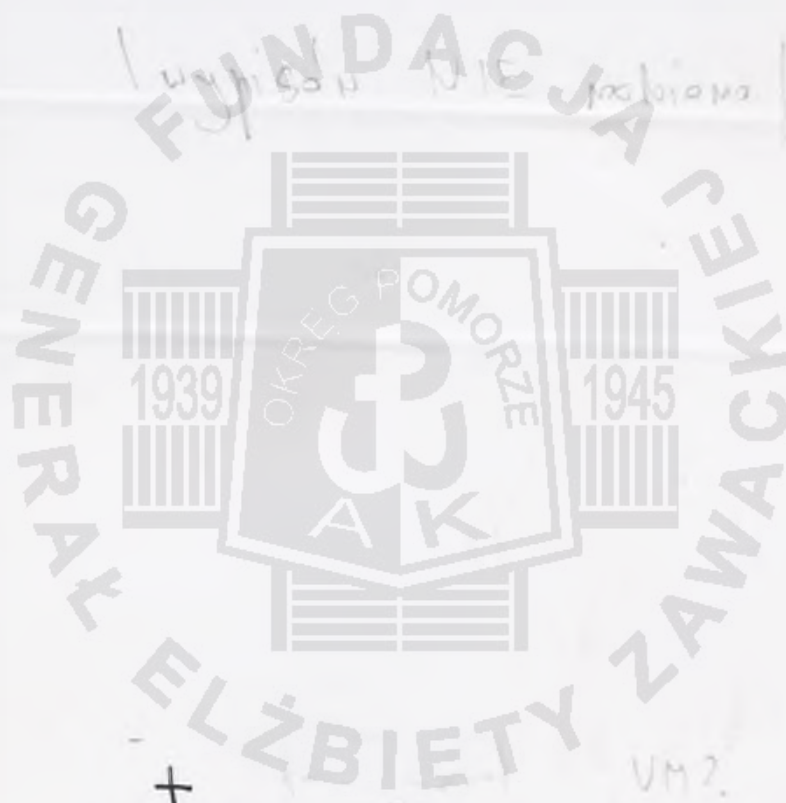


2010

MEMORIAŁ

General Marii Wittek



PEREŚWIET-SOKTANOWA

AK

Alina

W-we

ul. Garzdecka
2d. Wiewiórska
ps. "Jrme"

Powstanie

(1918-1944)

4115 | WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — ⁺PEREŚWIET-Sopotomawe

Aline

I.v. Garztecke

I/1. Relacja v.k. 9, s. 1-9

Źd. Wiewiõnske

4115/WSK

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 — inne ..

IV. Korespondencja —

.....
.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie *brak*

I/1 Relacja

- Biogram oprac. przez M. Suleję i W. Misztala, 2003 r., mps, kopia,
k. 9, s. 1-9.

Przekazane do fundacji w 2007 r.



I/1/1 1

Alina Irma Pereświat-Sułtanowa 1v. Garztecka z d. Wiewiórska - 45 - 2x403

Córka Jerzego Teofila i Heleny z d. Kononow (Kononowicz). Urodzona 4 września 1918 r. w Warszawie (ochrzczona 6 czerwca 1919 r.).

Pochodziła z rodziny o dużych tradycjach niepodległościowych i społecznikowskich.

Jej pradziadek Jakub Wiewiórski (1805-1875), absolwent Instytutu Nauczycieli Elementarnych i Organistów w Puławach, od 1826 r. nauczyciel szkoły na Marymoncie, następnie organizator szkoły w Celejowie koło Puław, w końcu przez wiele lat (1832-1863) nauczyciel w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie. Jeden z najbardziej zasłużonych pracowników Instytutu.

Dziadek, także Jakub Wiewiórski (1844-1906) w 1863 r. jako student Szkoły Głównej Warszawskiej poszedł do powstania. Po upadku powstania przebywał na emigracji. Ukończył studia filozoficzne na uniwersytecie w Jenie, a następnie „Ecole des Mines” w Paryżu. Jako inżynier uczestniczył w obronie Paryża przed wojskami pruskimi w 1870 r. Po powrocie do kraju pracował w Biurze Budowy Kolei Nadwiślańskiej. Brał czynny udział w ruchu spółdzielczym. Był prezesem jednej z pierwszych w kraju kas wzajemnej pomocy urzędników Kolei Nadwiślańskiej oraz założycielem sklepu kooperacyjnego pracowników Kolei Nadwiślańskiej. Zajmował się również gorąco sprawami filantropii jako sekretarz Wydziału Ochron i Żłobków WTD oraz opiekun kilku instytucji dobroczynnych. Zmarł w Mentonie w Szwajcarii 10 marca 1906 r. W 1911 r. jego prochy zostały przeniesione do grobu rodzinnego na Powązkach.

Jej ojciec, Jerzy Teofil Wiewiórki, ur. w 1884 r. w VII klasie został wydalony z gimnazjum za organizowanie kółek uczniowskich i udział w walce o polską szkołę. Przyjęty dzięki przypadkowym znajomościom do gimnazjum filologicznego w Carskim Siole ukończył je ze złotym medalem. Podczas studiów na Wydziale Elektromechanicznym Petersburskiego Instytutu Politechnicznego Imperatora Piotra Wielkiego (1904-1910) był prezesem Związku Młodzieży Postępowej oraz prezesem Stowarzyszenia Studentów Polskich Politechniki Petersburskiej. W 1910 r., tuż przed ukończeniem studiów oskarżony o zdradę stanu i aresztowany. Po długim śledztwie ostatecznie został zwolniony za kaucją, a wybuch wojny w 1914 r. spowodował faktyczne umorzenie sprawy. Trzykrotnie – w latach 1911 1919 i 1920 – podejmował studia prawnicze na uniwersytetach w Dorpacie, Poznaniu i w Warszawie. Już w 1905 r. rozpoczął pracę dziennikarską pod kierunkiem Stanisława Kempnera w „Nowej Gazecie” jako sprawozdawca działu kulturalnego, referent prasy zagranicznej, korespondent polityczny z Petersburga i sprawozdawca parlamentarny z Dumy. Od 1913 r. żonaty z Heleną z Kononowów (Kononowiczów), która w okresie międzywojennym była adwokatem. Podczas I wojny światowej służył w wojskach inżynierskich armii rosyjskiej.

Przekazali M. Sulej i W. Misztel
11.02 1754 / WSK-412/07/

2
1/1/2

Pod koniec wojny, w latach 1917-1918 był organizatorem Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego, współredaktorem „Dziennika Petersburskiego”, członkiem redakcji polskiego pisma „Wyzwolenie” w Odessie, współorganizatorem polskiego szkolnictwa w Odessie. W okresie międzywojennym pracował zawodowo jako dziennikarz i redaktor – od 1924 r. do wybuchu II wojny światowej w „Kurierze Porannym”. W latach 1938-1944 r. pełnił funkcję prezesa Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Był też wiceprezesem Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych. W 1933 r. został odznaczony jako dziennikarz i publicysta Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 1938 r. Medalem Niepodległości „za pracę w dziale odzyskania niepodległości”. W 1937 r. otrzymał także łotewski order „Friju Žvaigžņu Ordena Komandieri”. Podczas kampanii wrześniowej odznaczony Rozkazem Dziennym Nr 4 Dowódcy Armii Warszawa gen. dyw. Juliusza Rómmela z dnia 26 września 1939 r. Krzyżem Walecznych „za męstwo wykazane przy obronie Warszawy”. W okresie okupacji pracował w Dziale Opieki nad Dzieckiem RGO. Po upadku Powstania Warszawskiego razem z żoną wysiedlony do Wolborza w Piotrkowskiem, gdzie ochotniczo podjął pracę nauczyciela miejscowych dzieci. Po wojnie, do 1951 r., wielokrotnie zmieniał posady, był m.in. referentem prasowym w Ministerstwie Odbudowy, w latach 1947-1949 redaktorem technicznym w „Gazecie Ludowej”, następnie pracował w Instytucie Organizacji i Mechanizacji Budownictwa. Zmarł w ?

Alina Wiewiórska mieszkała wraz z rodzicami przez cały okres międzywojenny przy ul. Hożej 20 m. 6. 18 stycznia 1935 r. rozpoczęła naukę w VII klasie Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus Józefy Gagatnickiej w Warszawie. W maju 1936 r. zdała maturę przed Państwową Komisją Egzaminacyjną Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego pod przewodnictwem Zofii Herfurtowej (odzn. VM !). Na jej świadectwie maturalnym są następujące oceny: religia – 4, język polski – 4, język łaciński – 3, historia wraz z nauką o Polsce współczesnej – 4, matematyka – 3, ostatnie oceny roczne z innych przedmiotów w klasach VI-VIII: język francuski – 3, fizyka z chemią – 3, propedeutyka filozofii – 5, higiena – 3. W październiku 1936 r. rozpoczęła studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas studiów przerwanych wybuchem wojny miała wykłady m.in. z prof. E..... Jarrą z teorii prawa, J..... Koschembahrem i Łyskowskim z prawa rzymskiego i historii prawa na Zachodzie Europy, J..... Rafaczem z dawnego polskiego prawa sądowego oraz historii ustroju dawnej Polski, W..... Kozubskim z prawa rzymskiego, Cezarym Berezowskim z prawa międzynarodowego publicznego i prawa konstytucyjnego, Wacławem Machowskim z zasad nauki o państwie, ks. prof. Ignacym Grabowskim z prawa kościelnego, Antonim Kostaneckim z polityki

3
14/3

przemysłowej, polityki socjalnej i historii socjalizmu, Tadeuszem Brzeskim z wstępu do ekonomii i z teorii ekonomii, z doc. USB dr. Jakubem Sawickim z administracji wyznaniowej, z prof. KUL doc. dr. Witoldem Krzyżanowskim z teorii rynku pieniężnego, z prof. Szaleskim z polityki ekonomicznej i polityki socjalnej, z Ludwikiem Krzywickim z czynników rozwoju dziejowego i czynników rozwoju społecznego, prof. literatury Henri Mazeaud z *Nations generales de ehoit civil francais* oraz z *La responsabilite du fait des choses*. W trakcie studiów nie miała najlepszych ocen na egzaminach. W karcie egzaminacyjnej znajdującej się w jej aktach studenckich odnotowano m.in., że 27 czerwca 1938 r. zdała egzamin poprawkowy z II roku z ekonomii społecznej, 15 października 1938 r. otrzymała ocenę niedostateczną na egzaminie z II roku z prawa narodów, a 23 czerwca 1939 r. zdała egzamin poprawkowy z tego przedmiotu. Jest też zapis informujący, że „zdała egzamin z czwartego kursu z wynikiem dobrym”, a w miejscu przeznaczonym na datę egzaminu wpisano ołówkiem wyraz „okupacja”. Przynajmniej częściowe wytłumaczenie słabych ocen na studiach daje jej podanie do przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej II roku Wydziału Prawa jako studentki I kursu prawa z 15 maja 1937 r. w którym prosi o dopuszczenie do egzaminów z II kursu prawa. Do podania załącza trzy świadectwa lekarskie stwierdzające, że „w okresie od 17 II do 25 IV chorowała 2-tnie na anginę, przechodziła zapalenie stawów oraz miała dokonany zabieg operacyjny usunięcia migdałów, a następnie od 1 V do 5 V miała recydywę zapalenia stawów w stopniu słabym.”

Z ocalałego pamiętnika, który pisała w II połowie lipca 1944 r. wynika, że we wrześniu 1939 r. uczestniczyła w obronie Warszawy jako sanitariuszka lub pielęgniarka. 20 lipca 1941 r. wyszła za mąż za młodszego o dwa lata Juliusza Witolda Garzteckiego. Ślub ich miał miejsce w kościele pw. św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży. Garztecki, oficjalnie podczas okupacji urzędnik, był (jako Jerzy Wilczyński) pierwszym redaktorem naczelnym „Drogi” i autorem tekstów w tym literackim piśmie konspiracyjnym, uważanym za organ lewicy akowskiej, po wojnie znanym literatem, m.in. autorem „Koralowców” oraz fotografikiem. Małżeństwo to trwało bardzo krótko. W 1942 lub 1943 r. wyszła po raz drugi za mąż za Tadeusza Pereświat-Soltana. Także to małżeństwo rozpadło się bardzo szybko – najdalej na wiosnę 1944 r. Jej drugi mąż to znany krytyk literacki, publicysta, działacz kulturalny i polityczny. Od maja 1944 r. pracował w BliP KG AK. Uczestniczył w Powstaniu Warszawskim jako dowódca patrolu megafonowego nr 1 w I Obwodzie (a więc w tym samym w którym była Alina). Jego obszerny biogram autorstwa Lesława Bartelskiego znajduje się w PSB t. XL/3, z. 166. Z pamiętnika Aliny i wniosków odznaczeniowych ppor. Bogumiła Chwista wynika, że podczas okupacji chyba dokończyła konspiracyjnie studia prawnicze i rozpoczęła aplikację adwokacką. Podczas Powstania, aż do śmierci 11 września na Czerniakowie należała do Wojskowych Patroli Służby Informacyjno-Społecznej I Obwodu pod dowództwem ppor. Bogumiła Chwista

I/114
4

„Bończowskiego”. Z meldunku „Bończowskiego” z 12 sierpnia 1944 r. dowiadujemy się, że „11 sierpnia wojskowy patrol służby społeczno-informacyjnej składający się z 12 prelegentów odwiedził z pogadankami ul. Pańską, Śliską, Twardą, Chmielną, Żelazną, pl. Grzybowski oraz szereg przecznic pomiędzy tymi ulicami. Wygłoszonych zostało 38 pogadanek do ok. 3000 słuchaczy.” Z innego meldunku „Bończowskiego” wiadomo, że jednym z zadań prelegentów było przeciwdziałanie propagandzie komunistycznej. Można przypuszczać, że Alina była jednym z tych prelegentów.

Wg. „Słownika uczestniczek ...” pośmiertnie odznaczona Orderem Virtuti Militari i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Wg. jej matki w ślad za oświadczeniem ppor. Bogumiła Chwista „Bończowskiego” pośm. odzn. Krzyżem Walecznych.

Wypisy z dokumentów:

Życiorys Aliny Wiewiórskiej załączony do podania o przyjęcie na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego z września 1936 r.:

„Urodziłam się w Warszawie 4 września 1918 r. Jestem córką redaktora Jerzego Wiewiórskiego i adwokatki Heleny Wiewiórskiej. Jestem wyznania rzymsko-katolickiego. Gimnazjum ukończyłam w tym roku i w żadnej klasie nie zostawałam na drugi rok. Podczas pobytu w gimnazjum należałam do organizacji samorządowych. Ostatni byłam przewodniczącą samorządu gimnazjalnego. Interesuję się zagadnieniami społecznymi.”

Akt ślubu Aliny Wiewiórskiej i Juliusza Garzdeckiego – księga zaślubionych parafii św. Aleksandra w Warszawie w 1941 r., nr aktu 226:

„Działo się w Warszawie, w Kancelarii Parafii św. Aleksandra dwudziestego lipca tysiąc dziewięćset czterdziestego pierwszego roku o godzinie piątej i pół wieczorem. Wiadomo czynimy, że w obecności Hanny Olechnowicz studentki i Andrzeja Jakimowicza grafika pełnoletnich, w Warszawie zamieszkałych, w dniu dzisiejszym zawarte zostało religijne małżeństwo między Juliuszem Witoldem Garzdeckim, kawalerem urzędnikiem, urodzonym w parafii św. Barbary w Warszawie szóstego maja tysiąc dziewięćset dwudziestego rok, synem Stanisława Zygmunta i Anny Konrady z domu Soroko, zamieszkałym w parafii Zbawiciela przy ulicy Koszykowej pod numerem pięć tysięcy osiemset czterdziestym pierwszym i Aliną Irmą Wiewióorską panną artystką malarką, urodzoną w parafii tutejszej (akt ur. 269/1919 r.) czwartego września tysiąc dziewięćset osiemnastego roku, córką Jerzego Teofila i Heleny z domu Kononow, małżonków Wiewiórskich, zamieszkałą w parafii tutejszej przy ulicy

5
I/115

Hożej pod numerem tysiąc sześćset siedemdziesiątym dziewiątym. Małżeństwo to poprzedziły trzy zapowiedzie wygłoszone w obydwóch parafiach szóstego, trzynastego i dwudziestego lipca bieżącego roku. Nowożeńcy oświadczyli, że umowy przedślubnej nie zawierali. Obrzędu religijnego dopełnił Ksiądz Władysław Jankowski, profesor Seminarjum w Warszawie, z upoważnienia Księdza Proboszcza parafii św. Aleksandra w Warszawie, wydane w dniu dzisiejszym. Akt niniejszy po odczytaniu przez Nas, nowożeńców i świadków podpisany został."

Niżej podpisy ks. J..... ? Stolarczyka, Juliusza Garzteckiego, Aliny Wiewiórskiej, Andrzeja Jąkimowicza i Hanny Olechnowicz.

W zbiorczym wniosku ppor. Bogumiła Chwista „Bończowskiego”, dowódcy Wojskowych Patroli Służby Informacyjno-Społecznej Obwodu I Warszawa Śródmieście do dowództwa Obwodu I z dnia 23 września 1944 r. pod poz. 19 jest podana do pośmiertnego odznaczenia Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami szer. Irma, ur. w 1918 r., wykształcenie wyższe, aplikant adwokacki, w konspiracji od 1942 r. Natomiast w zbiorczym wniosku ww. dowódcy do płk. Radwana, dowódcy 28 DP AK z dnia 30 września 1944 r. pod poz. 20 jest podana do odznaczenia Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami strz. Irma, ur. w 1917 r., wykształcenie wyższe, aplikant adwokacki, w konspiracji od 1941 r. w ZWZ-WSK, „w powstaniu prelegentka, bardzo odważna, pracowita, ofiarna, karna” – Armia Krajowa. Dokumenty odzn. awans., t. 9, s. 71, 75., w: DW UdsKiOR.

Świadectwo śmierci z parafii Matki Boskiej Loretańskiej w Warszawie przy ul. Ratuszowej 5, wydane 4 maja 1945 r., nr aktu 215 w 1945 r.:

„Alina Irma z Wiewiórskich Pereświt-Soltan, lat 26, córka Jerzego-Teofila i Heleny z Kononowiczów zmarła przy ul. Czerniakowskiej pod nr. 204 11 września 1944 r.”

Relacja Heleny Wiewiórskiej o córce w związku z podjętymi w 1962 r. staraniami o umieszczenie jej nazwiska na tablicy pamiątkowej:

„Alina Wiewiórska, c. Jerzego i Heleny, podczas Powstania oddała swoje młode życie. Wiedząc, że grozi jej największe niebezpieczeństwo, zgłaszała się na ochotnika na najbardziej zagrożone odcinki. Od pierwszego dnia Powstania Alina Wiewiórska pełniła służbę wojskowych patroli służby społecznej przy Sztapie II Rejonu AK. Według słów jej komendanta odznaczała się ona odwagą i obowiązkowością. Zaświadczenie Komendanta stwierdza, że: „pomimo, że osobiście uprzedzałem Ob. „Irmę” (pseudo) o grożącym jej niebezpieczeństwie i gorąco odradzałem jej tej misji, po żołniersku rozkaz wykonała. W dniu 11 września zginęła w czasie akcji na Czerniakowie. Została odznaczona orderem za waleczność.”

1/116
6

*jakie miałam siadając dziś do pisania – napisałam de publicis. Po co ?
Prawdopodobnie z przyzwyczajenia.*

k. 223

„ Byłam swego czasu pielęgniarką. Wywiązywałam się z zadania nawet nieźle. Tylko nie bardzo rozumiem jak to mogło być. Nie znoszę chorych. Mam ochotę wytrząść ich dobrze żeby przestali jójczyć. Wyływa to z tego, że sama jako chora jestem wytrzymała i spokojna no i nie znoszę opowiadać o chorobie. Po prostu wstyd mi, że mogłam zachorować. Tymczasem są ludzie, którzy ze swoją chorobą obnoszą się jak z orderem za najwyższe zasługi”

k. 227

„26.VII.44. Środa, godz. 22²⁰. Przed chwilą został ogłoszony alarm. Syrena powyla i przestała, detonacji jak dotąd nie słyhać więc może rozejdzie się po kościach. Wczoraj przetrzepali trochę linie otwocką, a parę pigulek dostał zdaje się Pustelnik, jednym słowem był naszkicowany praski brzeg Wisły. Dziś może się zabiorą do nas. Nie powiem, żebym się wczoraj tak zupełnie nie bała, ale opanowałam doskonale mój strach. Dziś nie boję się zupełnie. Może jest temu winna wódka, którą wypilałam na imieninach Hanki, a może po prostu już stępiełam. W tej chwili ogłaszają nalot – samoloty nieprzyjacielskie nad miastem. Jestem ciekawa co zrobią moi gospodarze. Pani F. się boi, ale „dzieci” i pan ? Trzeba gasić światło bo prześwieca. Światło zgasilałam. Zdjęłam zaciemnienie i otworzyłam okno. Ciemno. Księżyc w drugiej kwadrze chowa się za willę naprzeciwko. Jest już bardzo ciemny i czerwony – Czerwony sztandar nad Warszawą..... „

k. 231

„27.VII.44. Czwartek Niemcy wydali rozkaz aby wszyscy od 17 do 65 lat stawili się kopać okopy. Co robić ? Nikt nie wie. Iść – bardzo źle, nie iść też nijako. Nieprzyjemna sytuacja. Ano zobaczymy.

Błysnęła mi dziś możliwość wyjazdu do Szwajcarii. Czy gdybym naprawdę mogła miałabym prawo wyjechać ? Nie !! Tego mi nie wolno”

k.233-235

„31.VII.44. Poniedziałek, godz. 8³⁰. Straciłam rachubę czasu. Dni mi się mylą. Nie mam nic do roboty, a to jest straszne. Sądy są zawieszane. Od kiedy ? O ! Bardzo dawno, może tydzień, a może dwa dni, nie wiem. Dni biegną szybko i wloką się niemożliwie. Każdy zawiera w sobie kilka różnych dni. Ja ciągle jestem bezrobotna. Dookoła mnie wszyscy się mobilizują. Magda urzęduje już w lesie. Marysia C., ta Marysia, która przez całą wojnę nic nie robiła, w ostatniej chwili coś złapała i to dobrze bo też jest w lesie. Jakże im zazdroścę. Hanka, Irena, Marysia M., latają jak opętane, tylko ja nie mam przydziału. Zgubiłam się z moim oddziałem od dawna i zostałam na lodzie.

3/17 7

Pismo Heleny Wiewiórskiej, zamieszkałej przy ul. Mokotowskiej 51 m. 53, adwokata, matki śp. Aliny Wiewiórskiej z dnia 25 kwietnia 1962 r. do Zarządu Koła ZBoWiD Warszawa Śródmieście:

„Załączając przy niniejszym oświadczenie adwokata Bogumiła Chwista i zaznaczając, że postaram się o odnalezienie adw. Walewskiego z którym ochotniczo udała się na placówkę moja córka. Upraszam o umieszczenie na tablicy pamiątkowej Imienia, Nazwiska i Odznaczenia Aliny Wiewiórskiej pseudo. „Irma”.”

Fragmenty 18-to stronicowego pamiętnika Aliny Pereświat-Sołtanowej z Wiewiórskich rozpoczętego 15 lipca, a zakończonego (lub przerwano) 31 lipca 1944 r.

k. 222

„21.VII.44 Polityka jest dla mnie tak brudna i załgana, że nie bardzo mam ochotę o niej słyszeć. Zamach na Hitlera jest symptomem rozkładu. Wprawdzie wiele takich symptomów już było i ciągle się człowiek łudził, jednak tym razem może rzeczywiście zbliżamy się do końca. Tak na to wszystko pisze. Koniec wojny. No i co ? Co nam ten koniec wojny przyniesie ? Wyzwolenie czy nową okupację ? Prędzej to drugie. Bolszewicy nie zrezygnują z łakomego kąska. Normalna praca. Może zresztą pytanie co nazywamy normalną pracą ? Przedwojenne warunki do których przyzwyczailiśmy się nie mogą wrócić, więc nowa praca nie będzie dla nas normalną, ale bardzo nową. Może warunkiem „normalnej pracy” jest swoboda jej wyboru i rozwinięcie wszystkich swoich możliwości. Czy jednak wobec ogromu zadań jakie oczekują Polskę, wszystko jedno jaką, ale Polskę, nawet jako republikę radziecką, będzie można mówić o swobodzie wyboru w rozumieniu przedwojennym ? Chyba nie. Oczywiście, że szwaczek nie posadzi się do robót inżynierskich, ale czy będzie można swobodnie zajmować się filozofią czy astronomią, gdy wg. obliczeń filozofów i astronomów jest dość, a brakuje zwykłych fizycznych rąk do pracy. Czy w takich warunkach można rozwinąć wszystkie swoje możliwości – to jeszcze wielkie pytanie. Zresztą dalsze powojenne losy Polski to wielki znak zapytania. Rząd w Londynie – rządem w Londynie, a moskiewski – moskiewskim. Londyński ma za sobą prawo i Anglosasów, ale jest daleko, moskiewski – ma poparcie Rosji i jest dużo bliżej. Nastroje wśród społeczeństwa są bardzo rozbite. Każdy z tych rządów ma poparcie pewnego odłamu, a w warunkach obecnych trudno naprawdę powiedzieć kto jest w większości. Zależne to jest od klasy, środowiska, terenu. Od całej masy drobnych faktów, jak np. dowódca lub nieodpowiedni ludzie na wyższych stanowiskach. Sytuacja jednym słowem jest wyraźnie zagmatwana i dopiero przyszłość pokaże jak tam będzie. Wszystkie proroctwa są funta klaków warte. Pomimo zastrzeżeń,

1/1/8 8

Iść razem z Hanką ? Może starszego pana o coś poprosić ? Jutro się zdecyduje. Jutro będę już wiedziała.

Powiedzmy sobie szczerze. Na czym mi zależy ? Chcę mieć V.M., taki mały zwyczajny V.M. Na dużo się odważę, a z drugiej strony boję się. Podczas nalotów jestem opanowana, nikt nie pozna jak się boję, ale trzęsę się jak osika. Czy z takim usposobieniem można iść do lasu ? Wracając dziś od Hanki musiałam przejść Długą. Na Długiej zaś była jakaś strzelanina. Poszłam. Czy to odwaga, czy lenistwo, że nie chciało mi się obejść dookoła – nie wiem. Uważam, że jestem tchórzem i leniem. Brak mi decyzji. Do tego oddziału co Hanka nie chce mi się iść bo tam byłabym zwykłym szeregowcem. U R. może bym mogła łatwiej awansować. Chciałaby się wybić. Właśnie wybić się, a jednocześnie nie stracić milej głowy. Zdaje się, że zbyt wielkie wymagania sobie stawiam. Czy nie lepiej, nie prościej być właśnie zwykłym żołnierzem. Tak, wszystko pięknie, tylko, że razem z Hanką jest Danusia. A ta współpraca nie bardzo mi odpowiada. Jest to zwykła kwestia ambicji. Będę się tak zastanawiała i deliberowała, a wojna się skończy i cóż odpowiem jak mnie zapytają co przez ten czas robiłam ? Rozwodziłam się proszę państwa i nic więcej, a potem zastanawiałam się co robić.

Bolszewicy już są w Wawrze, Pustelniku, podchodzą przez Mińsk i czekają. Kto wie czy jutro wejdą czy za tydzień. Obowiązuje już ostre pogotowie powstaniowe, a jeszcze nie mogę się zdecydować. Kanonadę dość zresztą leniwą słysząc bez ustanku. Tygrysy czy inne Pantery stoją na wiadukcie i na pl. Wilsona. Szyby drżą w oknach za każdym wystrzałem, a p. Alina się zastanawia Moja chęć wybicia się jest silnym motorem, który nie zawsze popycha mnie w odpowiednim kierunku. W gruncie rzeczy małżeństwo z Julkiem było w dużej mierze zawarte dzięki temu, że Julek może być kimś, a wtedy i ja bym się wywindowała. Tadeusz to samo. Jakieś możliwości pieniędzy. Boże jak ja kocham forszę ! Jak ja lubię i umiem wydawać. Jak ja marzę o grubszej mamonie. Z drugiej strony nie mam bynajmniej zamiaru wychodzić za mąż nawet za grubą forszę. Chyba za bardzo grubą. Bardzo mi zależy na kompletnej niezależności. Po wojnie i po jakim takim unormowaniu się warunków chciałabym pojechać na 2-4 miesiące do Anglii, na tyle samo do Włoch i na jakieś pół roku, trzy kwartały do Rosji. Wspecjalizować się w tych językach, ale to perfect i co dalej ? Ano, choćby jakaś dyplomacja. Przydałby się i pobyt we Francji, ale na to wystarczy miesiąc, dwa. Jednym słowem rok, półtora siedzieć zagranicą, a potem zabrać się do roboty poważnej. 26 lat i jeszcze nie pracowałam. Wstyd ! Czy ja w ogóle potrafię pracować ? Ano, jak będzie trzeba to chyba dam sobie radę. Żeby tylko się wojna skończyła, żeby warunki się znormalizowały, żeby było nareszcie wiadomo co jest białe co czarne, a co szare, żeby nie żyć pod ciągłym strachem, bojąc się własnego cienia. Żeby być nareszcie wolnym obywatelem wolnego państwa. Czy to jednak będzie możliwe ? Czy Rosja nas „przypadkiem” nie połknie ? Idea komunistyczna nie jest nawet głupia, ale wykonanie mocno szwankuje. Boże, być już u siebie. Mieć swój

własny, wielki dom – Ojczyznę i mały domek z telefonem i łazienką do prywatnego zamieszkania. Założenie telefonu przed wojną kosztowało tylko 70 zł ! Ale mieszkaniem parę tysięcy. To była już duża suma. Mam nadzieję, że po wojnie będą spółdzielnie budowlane w typie ZUS-u, by móc sobie wybudować własną chatkę na raty. Po wojnie Kto wie czy tego dożyję. A tyle mam planów. Tak bardzo chcę żyć ! Wiem, że jak przyjdzie umrzeć umrę bez kwiku, choćby przez ambicję, jednak dużo przyjemniej byłoby pożyczyć trochę. Jestem w tej chwili niezdolna do jakiegoś takiego logicznego myślenia. Ciągłe się waham, ciągle myślę o tym jak powinnam spełnić swoją powinność. Nie chciałabym, aby ktokolwiek zarzucił mi dekonwiktwo. Poza tym osobistym względem uważam, że mogę się przydać. W jaki to sposób nastąpi, nie zdaję sobie sprawy. Moje wykształcenie militarne jest pod zdechłym azorkiem. Mam tylko dużo zapału i głowę na karku. Moją wadą jest to, że za dużo myślę. Właśnie ! Myślenie. Gdy słyszę detonację, gdy przejeżdżam koło getta, zawsze mnie dręczy jedno: jak łatwo jest zburzyć, a jak trudno budować. Ile roboty nas młodych czeka w przyszłej Polsce. Poruinowane miasta, chaos gospodarczy, chaos prawny. Po prostu nie wiadomo z którego końca zaczynać. Najgorsza jednak ze wszystkiego jest demoralizacja. Wszyscy jesteśmy zdemoralizowani wojną. Wszyscy jesteśmy rozbitkami. I to nie tylko tzw. proletariatus czy paskarze czy administracja – nie – my wszyscy jesteśmy wysadzeni z siodła. Gdyby nie wojna jak inaczej potoczyłyby się nasze losy. Wojna nauczyła nas, że życie nic nie jest warte, że siła stoi przed prawem, że wszystko jest płynne. Takie nauki nie prędko wietrzeją z głowy. Najlepszym przykładem jest choćby pokolenie po tamtej wojnie. Ta zostawi na pewno dużo gorsze ślady.”

Bibliografia:

AUW, akta osob. Aliny Wiewiórskiej, syg. RP 51064; B.Ossol., Papiery rodzinne i majątkowe Wiewiórskich oraz papiery różne, syg. 14298/III; Ks. zaślub. parafii św. Aleksandra w Warszawie w 1941 r., nr aktu 226 – Armia Krajowa. Dokumenty odzn. awans., t. 9, s. 71, 75 – Słownik uczestniczek, s. 312 – Mazur G., Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939-1945, Warszawa Pax 1987, s. 341, 343, 350; Sołtan T., Motywy i fascynacje, Warszawa Pax 1978, s. 119-120, 154-156, 177-178.

Hanka z pamiętnika to zapewne Hanna Olechnowicz ps. Helena, podczas Powstania w PSW-BIIP !

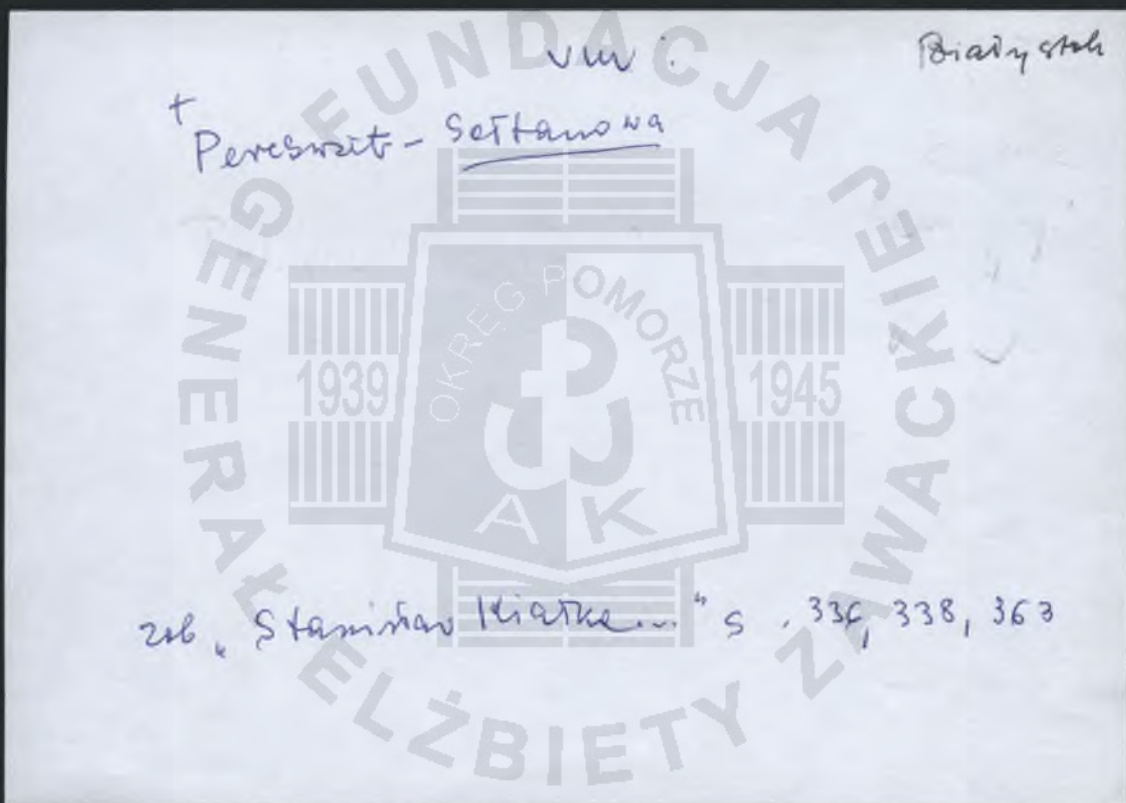
Patrz jeszcze na Krzywym Kole akta Gimnazjum J. Gagatnickiej oraz dorobek literacki J. Garzdeckiego, szczególnie „Koralowce” ! Jego wspomnienia ?? - BN

T. 4115/WSK

AK
10-100

+ PEREŚWIET-SOŁTANOWA Alina
ul. Gwarzecka
z d. Wiewiórska
ps. „Jama”

√ Nazwiskowe karty informacyjne



6

VM?

Rece
pewni
Wce

++

PERŚWIET-SOLTAN TERESA

S2 S2

lekarz medycyny

Zm. 5.XII.2000

uczestniczka Powstania Warszawskiego
harcerka białych szeregów

Akcesyjista
Kubaska

Zob. nekrolog
Gazeta Wyborcza (1982)
8/XII.2001

Ute

4
PERESWIET-SOLTAN Teresa

52.52
Pomnik
Wawrz

Ś†P
TERESA
PERESWIET-SOLTAN

lekarz medycyny

zmarła nagle dnia 5 grudnia 2000 roku.
Uczestniczka walk w Powstaniu Warszawskim,
harcerka Szarych Szeregów.
Msza święta zostanie odprawiona
w kościele św. Karola Boromeusza
dnia 11 grudnia 2000 roku o godzinie 14.00,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Powązkowskim.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

wnuk, syn, synowa i rodzina

D.W. 1.2001.

i

UM ?

St.
Szelegi

Peresiewiet - Soltan Tevesa

Ś.P.

TERESA PEREŚWIET-SOLTAN

lekarz medycyny

zmarła nagle dnia 5 grudnia 2000 roku uczestniczka Powstania Warszawskiego
harcerka Szarych Szeregów

Msza św.zostanie odprawiona dnia 11 grudnia 2000 roku
na Powązkach w kościele św. Karola Boromeusza o godz. 14.00,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
wnuk, syn, synowa i rodzina

K.K. 2002

15.08.2007
5.312
S. W. W.

Реквизит - Сотнуора Арина Има, Irma (04.09.1918 - 11.09.1944)
де и хатарахе, матрос уредора в Гимн. Јо Гагатвичкеј
Уроблицја Прано на сени, Арсененска, Згинска и Понтаник фронт,
Однородна поименке Ордена Проте Микои, и др. Архием Латви - Миколау

Примодат Ј. Валенти
до 22 11.1.2007

Insten I

10 29 1944

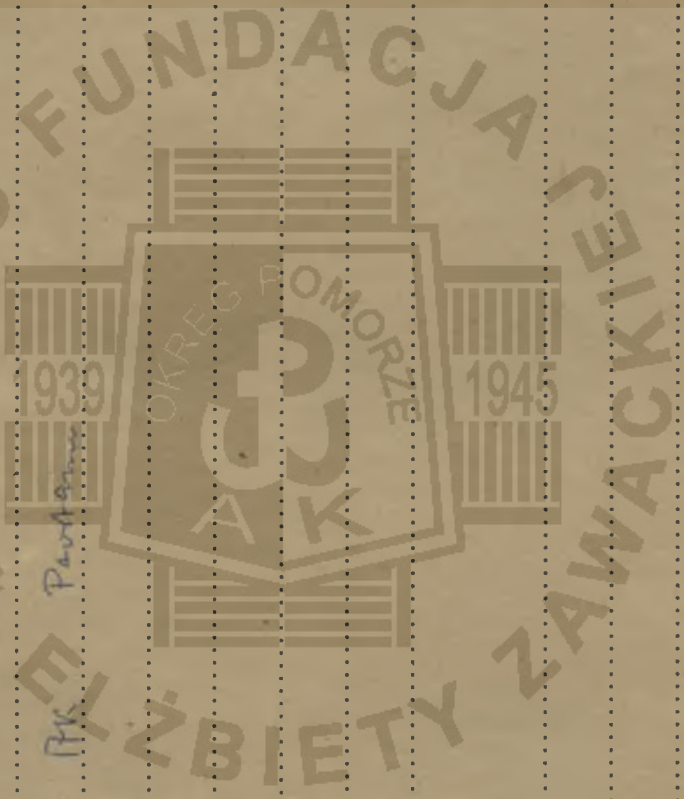
10 29 1944

Peris wiet - Sot tamowa 2d kine w d r s ke

Alme y r ma 4

4 IX 1918 20 IX 1944

PK Pawlone



1. N

2. I., ps.

3. ur.

4. st.

5. Org.

6. przydz

7. funkcje

8. nr

9. źr.

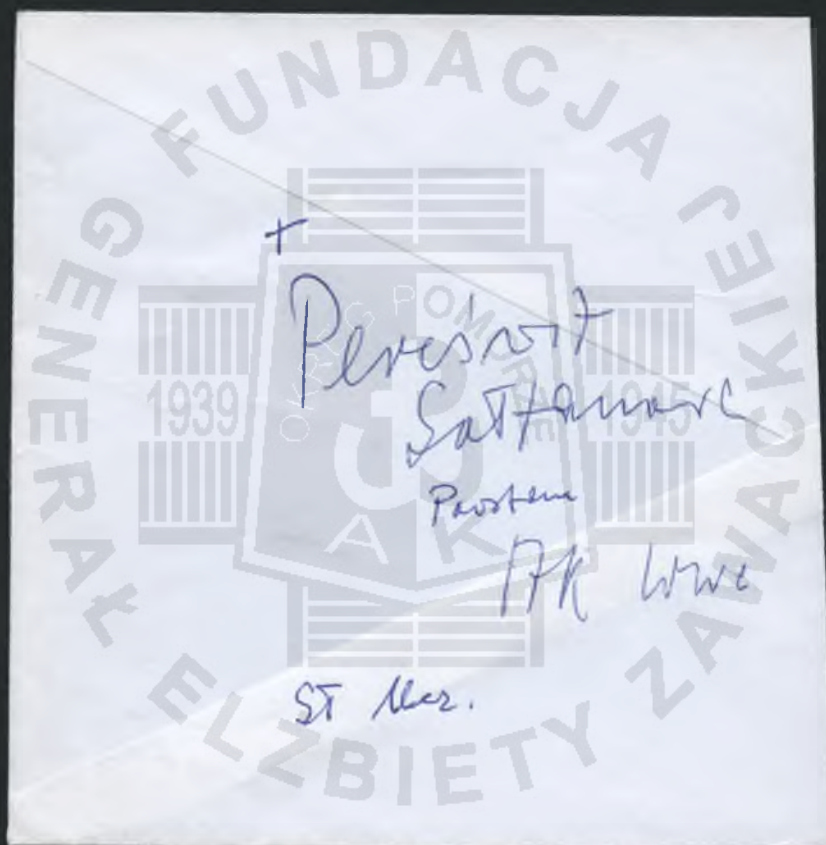
Stawnik Muzetowice in 4 S 312 tam pif 0 UM

- 1
2. KHG Śr. Koszów
- 3
- 4
- 5
- 6
- 7
- 8
- 9
- 10



Kopieje opracowane przez EZ w porozumieniu z "Kobietami" z komisji "Stowarzyszenie ON Kobiet"

206, Stanisław Kiełba ... do Sądów Powiatowych
Lwów





PERESWIET-SOKTANOWA /lina

